

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Podczas gdy w Polsce i Włoszech ciągle mówi się i pisze, że zainteresowanie Napoli jest konkretne i w najbliższych dniach pojawi się ofensywa w kierunku Arsenalu (w Warszawie mówiło się o tym już w lutym), Wojciech Szczęsny idzie własną drogą. Jest droga prowadzi tylko do derbów. I to czy będzie to jego ostatni miesiąc w Romie, po dwóch sezonach, w których zakochał się w mieście i na odwrót, jest prawdopodobne, choć nie pewne. Pewne jest, że w niedzielę stawi się w meczu przeciwko Lazio niepokonany.

Polak wystąpił w trzech meczach derbowych i zgarnął pełną pulę, tracąc zaledwie jednego gola. Biorąc pod uwagę, że w pogoni za drugim miejscem potrzeba też nieco szczęścia, nie można nie zanotować, że w jedynych derbach przegranych od 2013 roku, Szczęsnego nie było na boisku. I to nie jest tak, że to Alisson ma winę przy porażce 0-2 z Lazio w Coppa Italia, przeciwnie, Brazylijczyk był jednym z największych pozytywów, ale pełna pula Szczęsnego może pomóc, zwłaszcza w meczu, gdzie utrzymanie nerwów na wodzy będzie kluczowe. Również dlatego te derby będą szczególne: *"Gdy byłem w Arsenalu zawsze oglądałem obrazki z derbów Rzymu i podobała mi się atmosfera"*. Dokładnie: we wszystkich derbach, w których grał nigdy nie było takiej otoczki, z powodu braku kibiców z Curva Sud, w związku z protestem przeciwko barierom. Tym razem będzie inaczej, tym razem derby będą prawdziwe: Lazio w świetnej formie po przejściu rundy Coppa Italia, Roma z wielkim pragnieniem rewanżu.

Jedynym graczem Lazio, który strzelił do jego bramki odkąd jest we Włoszech jest Parolo. To był nieznaczący gol przy 4-1, którym Roma zaimponowała w poprzednim sezonie. Poza tym zaliczył dwa czyste konta: pierwsze z Garcią na ławce w listopadzie 2015, drugi rok później czyli w pierwszej rundzie tego sezonu. Przed tym meczem Szczęsny wyrażał się kategorycznie: *"Musimy być szczerzy: jesteśmy mocniejsi. I jeśli zagramy bezbłędnie, wygramy, musimy to udowodnić"*. W lidze się to udało, w dwumeczu Coppa Italia nie. Zakończenie bez porażki w derbach byłoby dobrym rekordem dla statystyk, ale Szczęsny nosiłby go z przyjemnością w Londynie, Napolu czy gdziekolwiek pójdzie. Gdyby zależało od niego być może zostałby w Romie, ale Alisson nie zaakceptuje drugiego sezonu na ławce i ciężko, nie licząc cudów, że klub wyda ponad 15 mln euro plus bonusy, których Kanonierzy żądają, aby definitywnie się go pozbawić. Przed pożegnaniem jest jednak jeszcze miesiąc ligowej walki. Zakończenie jej z pełną pulą byłoby pięknym sposobem na pożegnanie.

Autor: abruzzo